

Tytuł: Na wylot

Ja mam dosyć  
Już nie chce więcej  
Ty wypuszczasz dym z papierosa a ja rozkładam bezlitośnie ręce  
Mam ranę na wylot  
Na wylot ranę mam  
Ktoś chwytą mnie za ramie marszczę czoło idę dalej sam  
Trzymam kurczowo bebechy  
Układam je niezdarnie  
Przecieram zmęczone oczy widzę coraz marniej  
Podpieram się o ścianę którą dawno pokrył brud, kurz  
Padam  
Podnoszę się idę proszę przestań już  
Już nie mogę dłużej  
To boli rani na wylot tnie jak żyłeczka  
Uleciała rozmowa przyjemna i lekka  
Na wylot mnie rani pani  
Niech pani ma litość już nie chce nie mogę słuchać dłużej  
Ja chce rozpląnąć się po ścianach powrócić niewidziany  
Powrócić droga na skrót  
I rozejść się po katach jak smród  
Jak smród  
Jak smród

Ref.: Mam ranę na wylot na wylot ranę mam  
Mam ranę na wylot na wylot ranę mam  
Mam ranę na wylot na wylot ranę mam  
Słowa tną jak chcą, uwierają w boku  
Słowa tną jak chcą, uwierają w boku

Krakowskie przedmieście nowy świat  
Przedzieram się przez tłum ludzi  
Ty idziesz za mną  
Krok w krok ja w bok ty w bok  
Dziurę na wylot na wylot mnie już znasz  
Patrzysz się na mnie z politowaniem  
Zacząłeś to sam  
Wiec masz co masz  
Ktoś wpada na mnie śmieje mi się prosto w twarz  
Jestem trafiony trafiony pociskiem który wyleciał o tak niechcący prosto z twoich ust  
Patrzyłem ci w oczy prosząc o spokój kiedy ty pociągnęłaś za spust  
Na wylot  
Wkładam rękę gdzieś w okolicach brzucha i drapie się po plecach  
Pochylam się i zerkam przez dziurę na świat  
Budowany przeze mnie przez parę ładnych lat  
Znasz mnie na wylot  
Wiec wiesz jak dotknąć mnie od środka i ścisnąć za bebechy  
Nie mów nic rozpląńmy się w fotelu topmy tam duże małe grzechy  
Ja nawlekam nitkę na igle by zszyć ciągle świeża ranę  
Na wylot

Trzymam się kurczowo ściany

Obwiązuje ranę sznurem

Obwiązuje ranę sznurem

Obwiązuje ranę sznurem

Obwiązuje ranę sznurem

Ref.